

*Konrad Prandacki*

## ŚWIAT 2040 – WIZJA PEŁZAJĄCEJ KATASTROFY

### *World in 2040 – vision of a crawling catastrophe*

#### Streszczenie

Celem artykułu jest pokazanie wizji powolnego upadku cywilizacji ludzkiej, który dzieje się pod wpływem czynników środowiskowych. Proces ten przebiega praktycznie niezauważenie, co powoduje, że decydenci oraz społeczeństwa nie są skłonne do podjęcia zdecydowanych działań zmierzających do uniknięcia zagrożeń. W efekcie uwarunkowania środowiskowe powodują pogarszającą się sytuację gospodarczą oraz prowadzą do napięć politycznych. Obserwowany jest spadek jakości życia, któremu nie można zapobiec.

**Słowa kluczowe:** pełzająca katastrofa, zmiany klimatyczne, przyszłość świata, zagrożenia środowiskowe.

#### Wprowadzenie

„Na kolejnej, już 46 konferencji stron Konwencji Klimatycznej (COP 46), państwa uzgodniły cele redukcyjne na 2050 r. Dzięki porozumieniu jest szansa, że poziom rocznej emisji ditlenku węgla (CO<sub>2</sub>) spadnie do 23 mld ton, czyli do poziomu zbliżonego do emisji z początku lat dziewięćdziesiątych XX wieku, uznanego za punkt odniesienia w Protokole z Kioto, będącym częścią Konwencji Klimatycznej. Niestety, mimo długotrwałych negocjacji nie udało się rozdzielić celów redukcyjnych pomiędzy staro- i nowo rozwinięte<sup>1</sup> kraje.” – tak mogłaby wyglądać notatka prasowa z grudnia 2040 r. Niniejszy tekst jest próbą budowy wizji świata, jaka może być udziałem ludzi żyjących na Ziemi za około 20 lat.

---

<sup>1</sup> W wyniku zmian cywilizacyjnych, jakie zaszły w pierwszych trzech dekadach XXI wieku podział na kraje rozwinięte i rozwijające się przestał być adekwatny. Z tego powodu pojawiły się próby nowych klasyfikacji krajów. Do najczęściej używanych pojęć zalicza się gospodarki nowo rozwinięte i staro rozwinięte. Do staro rozwiniętych zalicza się kraje Europy Zachodniej, USA i Kanadę oraz Japonię, Australię, Singapur i Koreę Południową. Do nowo rozwiniętych należą państwa, które osiągnęły podobny poziom rozwoju, ale osiągnęły to po 2010, głównie w okolicach 2030 r.

Pojęcie gospodarki wschodzące również zmieniło swoje znaczenie. Obecnie do tego grona zalicza się szeroki wachlarz państw, które charakteryzują się wysoką dynamiką wzrostu, lub niemożnością przebicia szklanego sufitu wzrostu, na poziomie zbliżonym do państw wysoko-rozwiniętych.

## GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

**Uwarunkowania przyrodnicze**

Narastająca presja człowieka na środowisko przyrodnicze jest obserwowana od dziesiątków lat. Informacje na ten temat zaczęły się pojawiać w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych XX wieku. Kulminacja zainteresowania problemami środowiskowymi przypadła na lata dziewięćdziesiąte XX wieku, kiedy to wraz z zakończeniem Zimnej Wojny pojawiła się nadzieja na wspólne rozwiązanie najważniejszych problemów ludzkości. Jednakże brak silnych instytucji o zasięgu globalnym oraz egoistyczne interesy biznesu spowodowały, że już w drugiej połowie tej dekady skłonność do współpracy zmalała. W XXI wieku, pomimo coraz bardziej widocznych zmian w środowisku przyrodniczym, uwaga ludzi została zogniskowana na innych problemach, spośród których na czoło wysunęły się wzrost gospodarczy, walka z terroryzmem i przeciwdziałanie kryzysom finansowym. W kolejnych latach narastające nierówności gospodarcze pogłębiały podziały i napięcia społeczne.

Próby działania na rzecz ochrony środowiska były podejmowane na różnych szczeblach, w tym na poziomie globalnym, ale w praktyce nie udało się wprowadzić wiążących i zdecydowanych zobowiązań w żadnej dziedzinie. Pojedyncze sukcesy nie tylko nie rozwiązywały problemów, ale jeszcze dodatkowo uspokajały opinię publiczną. Z czasem poglądy na ochronę środowiska znacząco się spolaryzowały. Z jednej strony rosła liczba osób świadomych zagrożeń płynących z nadmiernej presji człowieka na środowisko, a z drugiej umacniało się stanowisko osób negujących narastanie zagrożeń środowiskowych. W tym drugim przypadku posługiwano się argumentami globalnego spisku politycznego, chęcią przejęcia kontroli nad światem, itp. Opór przed akceptacją występowania zagrożeń wynikał również z niechęci do zmiany i próby jak najdłuższego jej opóźnienia oraz z prób wykorzystania efektu gapowicza, czyli braku działań w nadziei, że wysiłki innych wystarczą, aby odpędzić zagrożenie. Opór przed działaniami na rzecz środowiska wywołały również tzw. organizacje ekologiczne, które wobec nieskuteczności swoich nawoływań zaczęły podejmować coraz bardziej radykalne działania. Zarówno niegroźne inicjatywy w postaci blokowania dróg, jak też bardziej drastyczne, np. wywoływanie przerw w funkcjonowaniu wysokoemisyjnych podmiotów gospodarczych (w tym elektrowni) spotykały się z ogólną niechęcią ze względu na uciążliwość protestów i niejednokrotnie niską wiedzę protestujących.

Efektom tej polaryzacji poglądów był ogólny brak konsensusu w sprawach środowiskowych, dostrzegany na poziomie wielu rządów. Niezależnie od wysiłków takich podmiotów jak Unia Europejska, która wciąż stara się być globalnym liderem w dziedzinie ochrony środowiska, nie doszło do znaczących porozumień międzynarodowych w zakresie ochrony i racjonalnego wykorzystania najbardziej newralgicznych zasobów naszej planety. Te zaś, które zostały podpisane, są wdrażane z oporem i praktycznie nie są monitorowane. Również w sferze biz-

nesu nie podjęto zdecydowanych działań. Gospodarka nie była zainteresowana internalizacją negatywnych efektów zewnętrznych. W nielicznych przypadkach środowiskowych zmian gospodarczych często okazywało się, że innowacja miała tylko marketingowy charakter, tj. wprowadzano niewielkie zmiany, które nie miały znaczenia z punktu widzenia środowiska, ale niejednokrotnie pozwalały na zastosowanie etykiety produktu przyjaznego dla środowiska, zwiększenie marży i wzrost sprzedaży.

Wbrew oczekiwaniom wielu naukowców, polityków i działaczy środowiskowych nie doszło też do spektakularnej, globalnej katastrofy środowiskowej. Oficjalnie żadne rzadkie zasoby nie zostały wyczerpane<sup>2</sup>, nie doszło do załamania się globalnego ekosystemu Ziemi, ani przerwania naturalnych procesów obiegu pierwiastków w przyrodzie. Sytuacja uległa jedynie znaczącemu pogorszeniu. Proces ten postępował stopniowo. Jego tempo było wystarczająco powolne, aby nie wzbudzić powszechnego zainteresowania społecznego i tym samym reakcji polityków. Wiele ekosystemów zostało drastycznie zdegradowanych, a podaż różnych zasobów przyrodniczych (odnawialnych i nieodnawialnych) została znacząco zredukowana. Oficjalnie jest to tłumaczone zmianą sytuacji politycznej w świecie<sup>3</sup>, a nie deficytem podaży, wynikającym z wyczerpywania się zasobów. Co prawda analizy wskazują, że znacząco zostały przekroczone granice planetarne<sup>4</sup>, ale wielu polityków podważa prawidłowość ich zdefiniowania i wyznaczenia.

Jedynym zauważalnym problemem środowiskowym są zmiany klimatyczne. Nie mają one jednak takiego przebiegu, jaki był spodziewany w powszechnej opinii społecznej, tj. równomiernego wzrostu temperatury, ale bardziej gwałtowny i nieprzewidywalny. Okresowym, wysokim wzrostem temperatury towarzyszą równie silne okresy ochłodzenia. Ponadto wzrost ten jest nierównomierny, jego przebieg jest trudniej przewidywalny, niż to zakładano w raportach IPCC. Ogólnie sam wzrost temperatury nie jest mocno odczuwalny, chociaż osoby star-

<sup>2</sup> Ta uwaga nie dotyczy dziesiątków tysięcy gatunków fauny i flory, które corocznie ulegają wymieraniu. Ludzkość jednak nie zauważa, że zarówno ilość gatunków, jak i wielkość biomasy ulegają znaczącej degradacji.

<sup>3</sup> Wątek ten będzie rozwinięty w dalszej części opracowania.

<sup>4</sup> Granice planetarne to koncepcja stworzona w pierwszej dekadzie XXI w. Opiera się ona na wyznaczeniu dziewięciu podstawowych granic, których przekroczenie w skali globu z dużym prawdopodobieństwem doprowadzi do nieodwracalnych szkód w środowisku. Już pierwsze badanie tego rodzaju wykazało, że niektóre ze wskazanych granic przekroczyły granicę i tworzą poważne zagrożenie dla cywilizacji ludzkiej. W dalszych badaniach tezy te potwierdzono, wskazując pogłębienie się problemów. Z czasem również liczba granic została zwiększona, a metody pomiaru bardziej uszczegółowione. Koncepcja ta spotkała się z niewielką krytyką. Większość naukowców uznała, że zastosowana metoda badawcza jest zasadna. Niezależnie od tego, ani od prób promocji takiego podejścia przez ONZ, koncepcja nie spotkała się z szerszym odzewem i przez wiele lat była znana jedynie specjalistom z zakresu ochrony środowiska.

---

## GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

---

sze ewidentnie odczuwają zmianę. Znacznie większych problemów przysparza zmienność klimatu, tj. niestabilizowane zmiany pór roku, powodujące zmiany cykli wegetacyjnych roślin i trudności z dostosowaniem się do nich przez przedstawicieli fauny, w tym zapylacze. Tym zjawiskom towarzyszy zmiana charakterystyki cykli obiegu wody w przyrodzie, tj. występowanie niekontrolowanych susz lub okresów nadmiernych opadów, powodujących też powodzie. Zmiany klimatyczne doprowadziły również do znaczącego zwiększenia występowania gwałtownych zjawisk pogodowych, tj. burz, gradobicia, huraganów, śnieżyc itp.

Zmiany klimatyczne spowodowały szereg dodatkowych efektów w środowisku przyrodniczym. Spośród nich należy wymienić zaburzenia w funkcjonowaniu wielu ekosystemów. Wspomniane powyżej zmiany temperatury czy występowanie gwałtownych zjawisk meteorologicznych spowodowały masowe wymieranie gatunków, co doprowadziło do zaburzenia łańcuchów pokarmowych i dalszych szkód w zasobach biologicznych. W wielu przypadkach zmieniły się warunki glebowe, dostępność do wody itp. uwarunkowania. Ich efektem są poważne problemy w rolnictwie. Na wielu obszarach, w tym w Europie, spadła produktywność rolnictwa, które musi borykać się z nowymi wyzwaniami. Podobnie jest na wielu innych obszarach świata, jednakże są i takie, np. Rosja i Kanada, gdzie możliwości produkcji żywności wzrosły.

Zmiany w zakresie produktywności rolnictwa wynikają nie tylko ze zmian klimatycznych, ale również z nieprawidłowej gospodarki rolnej. Intensyfikacja rolnictwa, jaka wystąpiła w drugiej połowie XX wieku, spowodowała powszechny dostęp do taniej żywności i umożliwiła gwałtowny przyrost populacji ludzkiej. Odbyłoby się to jednak kosztem zasobów naturalnych. Intensywne wykorzystanie gleby i długookresowe utrzymywanie wysokiego poziomu jej produktywności było możliwe jedynie dzięki wykorzystaniu nawozów, głównie azotowych. Ich przemysłowa produkcja doprowadziła do naruszenia cyklu obiegu tego pierwiastka w przyrodzie i przekroczenia granic planetarnych. Z czasem dostęp do azotu stawał się coraz bardziej skomplikowany i kosztowny. Tym samym cena nawozów azotowych rosła. Ich skuteczne wykorzystanie w rolnictwie zaczęło wymagać stosowania dodatkowych zabiegów, np. wapnowania lub dodawania nawozów potasowych. W efekcie próby utrzymania odpowiedniej produktywności gleby wiązały się z większymi nakładami, co w obliczu wyczerpywania się zasobów (np. utrudnionym dostępem do azotu) zaczęło dodatkowo wpływać na podaż żywności. Rozwiązania alternatywne, np. hodowanie sztucznego mięsa nie rozwinęło się wystarczająco, aby zapełnić powstającą lukę.

Na skutek tych zmian świat boryka się z niedoborami żywności, co w połączeniu z przyrostem populacji ludzkiej tworzy bardzo niebezpieczną sytuację. Ponadto przesunięcie stref klimatycznych spowodowało wzrost ryzyka zachoro-

walności na choroby tropikalne, które dla mieszkańców stref umiarkowanych stanowią poważne zagrożenie.

Uogólniając, zmiany klimatyczne i powiązane z nimi zjawiska (np. niedobór żywności) są jedynymi problemami środowiska przyrodniczego, którego zmiany są powszechnie zauważalne. Efekty tych zmian generują znaczące koszty dla społeczeństw, jednakże nie skłoniło to ludzkości do podjęcia zdecydowanych kroków w kierunku przeciwdziałania dalszym zmianom. Wynika to z wystąpienia innych problemów społecznych, pozornie niezwiązanych ze zmianami klimatycznymi. Problemy te będą scharakteryzowane w dalszej części niniejszego opracowania.

## Sytuacja gospodarcza

Po latach rozwoju gospodarka jest wstrząsana licznymi kryzysami. Postęp w zakresie globalizacji doprowadził do nadpłynności przepływu kapitału i dóbr pomiędzy granicami. Skutkiem tej sytuacji stała się uprzywilejowana pozycja korporacji transnarodowych, które zgodnie z twierdzeniami J. Shumpetera zaczęły zajmować pozycję monopolistyczną, usuwając z rynku mniejsze podmioty. Osiągnięcie przewagi wynikało nie tylko z efektów skali, ale również ze zmian technologicznych. Nowe technologie masowej i coraz szybszej wymiany informacji oraz coraz lepsze narzędzia analityczne, bazujące na elementach sztucznej inteligencji, powodowały, że zaczęła się pojawiać przepaść pomiędzy dużymi, a małymi i średnimi podmiotami gospodarczymi. Zdolność korporacji do przemieszczania inwestycji ponad granicami państwowymi, ich szybkość reagowania na zmieniającą się sytuację oraz ograniczone w stosunku do państw potrzeby realizacji zadań społecznych<sup>5</sup> doprowadziły do osłabienia pozycji państw i ograniczenia ich zdolności do realizacji suwerennych polityk. Rozwiązaniem częściowo

<sup>5</sup> W tym zakresie można zaobserwować trwałą już tendencję do przejmowania przez korporacje części zobowiązań społecznych. Liderzy w tym zakresie osiągnęli największe korzyści z tytułu pierwszeństwa. Pierwsze korporacje, które zaczęły wprowadzać dla swoich pracowników programy społeczne związane z tworzeniem funduszy emerytalnych, budową kompleksowych systemów opieki zdrowotnej, czy też z dbałością o możliwości rozwoju indywidualnego, spotkały się z uznaniem społecznym, co nie tylko poprawiło ich pozycję konkurencyjną w walce o klienta, ale również poprawiło ich sytuację na rynku pracy. W efekcie prospołeczne rozwiązania z zakresu społecznej odpowiedzialności biznesu stały się niejako standardem. W zakresie środowiskowym te rozwiązania nie są już tak oczywiste. Jednocześnie należy podkreślić, że podejmowane rozwiązania nie mają charakteru powszechnego, dotyczą głównie wykwalifikowanej kadry, natomiast w przypadku osób o niskich kwalifikacjach poziom wsparcia jest znacznie słabszy, ma charakter iluzoryczny, służy bardziej do niwelowania negatywnego nastawienia i napięcia wynikającego z nierówności, niż do faktycznego rozwiązywania problemów. Takie działania dają podstawę do twierdzenia, że korporacje w pewnej części zastępują państwo, ponieważ jednocześnie narasta tendencja do prywatyzacji wielu dóbr i usług

---

## GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

---

wo poprawiającym tę sytuację była integracja gospodarcza i poprawianie pozycji państw poprzez efekt skali, jednakże ze względu na różne interesy światowych mocarstw i ugrupowań politycznych pozycja korporacji była bardzo silna.

Pierwsze dekady XXI wieku zaczęto określać jako okres przejściowy lub czas przemian cywilizacyjnych. W tym okresie powstało wiele nowych koncepcji rozwoju gospodarczego, które zgodnie z założeniami zrównoważonego rozwoju miałyby uchronić ludzkość przed zagrożeniami środowiskowymi. Jednakże ze względu na różnorodność pomysłów i brak konsensusu odnośnie do jednej wiodącej koncepcji, przewagę zaczęły osiągać teorie ekonomiczne, niemające dużej siły oddziaływania. Wciąż podstawowym punktem odniesienia były koncepcje oparte na teorii wzrostu. Nawet jeśli zaczęto określać go mianem zielonego wzrostu, to nadal wiązało się to z problemem napędzania konsumpcji i koniecznością dalszego pogłębiania zapotrzebowania na zasoby. Nowe technologie oparte na zasobach odnawialnych, powiązanych z koncepcjami biogospodarki i gospodarki o obiegu zamkniętym, były niewystarczające do wywołania znaczącego efektu w skali świata.

Z punktu widzenia zagrożeń środowiskowych podstawowym problemem gospodarczym jest konsumpcja i system wartości. Problem ten należy analizować w kontekście globalnym. Koncepcje gospodarcze oparte na ograniczeniu konsumpcji spotkały się zarówno z niechęcią rozwijającego się świata, który dopiero był na etapie zaspokajania swoich potrzeb materialnych, jak i ze sprzeciwem korporacji transnarodowych, których istnienie było oparte na napędzaniu konsumpcji i kreowaniu dodatkowych potrzeb. Nieoficjalnie stworzyły one front przeciwko ruchom antykonsumpcyjnym, a poprzez siłę oddziaływania ich pieniędzy i wpływy w mediach komercyjnych głos przeciwników ograniczenia konsumpcji był dużo bardziej słyszalny i przedstawiany w lepszym świetle niż ostrzeżenia osób nawołujących do takiego ograniczenia.

Dodatkowym utrudnieniem był brak skłonności społecznej do takiej zmiany. Wynikał on z systemu wartości. Wraz z upadkiem średniowiecza w zachodniej sferze kulturowej zaczął dominować kult wartości materialnych. To co duchowe zostało odsunięte na plan dalszy. Podboje kolonialne doprowadziły do rozpropagowania zachodniej filozofii na cały świat. Istnienie kultur opartych na innych przesłankach zaczęto traktować jako anachronizm. Efektem tych zmian była powszechna dominacja kapitalizmu w gospodarce światowej. W XXI w. praktycznie wszędzie, z wyjątkiem takich enklaw jak Korea Północna, rządził rynek. Najlepszym tego przykładem są zmiany, jakie zaszły w Chinach, gdzie rozwijano tzw. socjalizm rynkowy. Efektem takich zmian było uznanie pieniądza za podstawową wartość. Przestał on być już tylko środkiem wymiany, ale stał się wartością samą w sobie. O statusie człowieka decydowały posiadane dobra: ubrania, samocho-

---

publicznych, co wynika z niezdolności państwa do zapewnienia ich odpowiedniego poziomu i skali podaży.



dy, biżuteria, domy, itp. Ich cechą charakterystyczną nie była użyteczność, ale marka – liczyła się odpowiednia etykieta, która świadczyła o wartości i luksusie dobra. Takie podejście elit powodowało przeniesienie zachowań na resztę społeczeństw zachodnich i powiązanych z nimi gospodarek, a także poprzez technologie informacyjno-komunikacyjne na społeczeństwa, które nie przejawiały takich skłonności.

W efekcie przywiązanie do PKB jako podstawowego miernika (w ciągu ponad trzydziestoletniej dyskusji nie udało się wypracować konsensusu w sprawie alternatywnego wskaźnika, który mógłby zastąpić PKB) i do paradygmatu wzrostu prowadzi do nieuchronnego zmierzania w kierunku katastrofy gospodarczej, której przyczyną będzie środowisko naturalne. Jak wskazywał J.S. Mill, nieważne jest, jak szybko biegniemy, ale dokąd zmierzamy. Obserwacje pierwszych czterech dekad XXI wieku pokazują, że tempo wzrostu gospodarczego powoli zamiera, co wynika z pogarszającej się sytuacji w sektorze produkcji, transportu i handlu, a nie ze zmian w sposobach wartościowania działalności ludzkiej. Pomimo wielu prób nie udało się wypracować konsensusu w sprawie nowego zdefiniowania dobrobytu, a pieniądź nie jest tylko środkiem wymiany pomiędzy ludźmi, ale w jeszcze większym stopniu wartością samą w sobie.

Problemy produkcyjne wynikają z ograniczonego dostępu do zasobów. Spadająca podaż, zwłaszcza zasobów nieodnawialnych powoduje, że ceny tych zasobów rosną. Podobna sytuacja jest z zasobami odnawialnymi i to – wydawałoby się – powszechnie występującymi (np. woda, drewno, piasek). Ich jakość jest niewystarczająca do wykorzystania dla celów człowieka. Wzrost cen zasobów jest znaczący, co z kolei przekłada się na możliwość ich zakupu przez kraje rozwijające się. One w pierwszej kolejności zostają wyłączone z dostępu do dóbr. Dalszy wzrost ceny powoduje, że finalnie jedynie najbogatsi są w stanie zaspokajać swoje potrzeby, reszta musi ograniczyć dostęp i tym samym produkcję. To z kolei oznacza pogorszenie się sytuacji materialnej poprzez ograniczenie dochodów i jeszcze większą niemożność zakupu dóbr. Taka spirala niemożności prowadzi do znaczących nierówności w dostępie do dóbr, nierówności dochodowych i do napięć społecznych. Jednocześnie kraje posiadające odpowiednie zasoby wprowadzają regulacje ograniczające handel zasobami strategicznymi. Formalnie jest to sprzeczne z wieloma porozumieniami międzynarodowymi, ale coraz częściej praktykowane.

Jednocześnie ogólnemu pogorszeniu sytuacji materialnej przeciętnego mieszkańca świata towarzyszy poprawa sytuacji w wybranych, najbogatszych regionach. Postęp techniczny powoduje osiąganie dalszych przewag przez najbogatszych, których stać na najnowsze technologie. Z tym wiążą się również ciemne strony, np. większe zdolności państw do kontroli obywateli. Przepływy gotówkowe mają charakter marginalny. Większość transferów jest realizowana za pomocą pieniądza elektronicznego, co pozwala oceniać zachowania konsumpcyjne obywateli oraz monitorować poziom ich wydatków w porównaniu z dochodami.

---

## GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

---

Korporacje starają się przeciwdziałać niekorzystnym z ich punktu widzenia trendom poprzez przenoszenie produkcji na tereny, gdzie dostęp do zasobów jest łatwiejszy. Taka praktyka przynosi jedynie częściowe efekty, ponieważ niezależnie od starań koszty produkcji rosną i to coraz szybciej. Wzrost kosztów przekłada się na cenę i tym samym na popyt. Dodatkowym elementem jest wzrost kosztów transportu. To wynika z cen surowców, w tym paliw, a także z różnego rodzaju regulacji „ekologicznych” w transporcie. Ustalanie rygorystycznych norm emisyjnych lub zmiany właściwości substancji wykorzystywanych w transporcie powodują wzrost kosztów, co się przekłada na częstotliwość transportu towarów. Częściowym, ale niewielkim ułatwieniem w transporcie jest rozwój lądowego połączenia kolejowego i morskiego przejścia północnego w ramach Nowego Jedwabnego Szlaku. Te połączenia ułatwiają Europie dostęp do dóbr, ponieważ centrum gospodarcze świata przesunęło się w rejon Azji Południowo-Wschodniej.

Spadkowi opłacalności handlu międzynarodowego towarzyszą napięcia polityczne, które prowadzą do dodatkowych ograniczeń w handlu i pogorszenia globalnej sytuacji gospodarczej (z kapitalistycznego punktu widzenia). Niezależnie od wszystkich wymienianych ograniczeń rozwój gospodarczy nadal ma miejsce, a sfera ekonomii jest głównym elementem funkcjonowania państwa.

Powyższe problemy powodują jednak postępującą polaryzację poglądów w zakresie dalszego kierunku rozwoju świata i poszczególnych społeczeństw. Jednakże w nauce nie mówi się już o potrzebie budowy zrównoważonego rozwoju, ale o koncepcji przetrwania. Ponownie są odkrywane założenia ekonomii umiaru oraz racjonalności planetarnej, jednakże do ich wdrożenia, zwłaszcza na poziomie globalnym, jest daleka droga. Wynika to z małego zainteresowania korporacji analizami o charakterze ogólnym, globalnym, zwłaszcza w aspektach społecznych. Jednocześnie sfera biznesu stała się głównym oparciem dla nauki. Badania podstawowe w naukach społecznych i humanistycznych stanowią niewielki procent prowadzonych prac, a ich efekty mało znane ze względu na małe budżety takich projektów oraz liczne przykłady podważania wyników z powodu ich oparcia na niepewnych założeniach<sup>6</sup>.

---

<sup>6</sup> W przypadku nauk społecznych i humanistycznych przyjmowane założenia zawsze można uznać za niepewne, co wynika z przedmiotu badania, tj. zachowań ludzkich. Proponowane na przełomie XX i XXI w. zastosowanie metod eksperymentalnych nie może mieć powszechnego zastosowania w skali makro, ponieważ wymaga zbyt długiego czasu i autorytarnych zachowań. Rozwiązania tego rodzaju można wprowadzać jedynie w niewielkim zakresie. W dużych krajach autorytarnych, takich jak zjednoczone Chiny czy też zjednoczona Korea, istnieje możliwość prowadzenia eksperymentów społeczno-gospodarczych na ograniczoną skalę, np. na poziomie odpowiednika polskiego powiatu lub województwa, ale w większości krajów jest to niemożliwe do zastosowania.



## Sytuacja polityczno-społeczna

Skutkiem wyżej wymienianych problemów, dodatkowo połączonym z niekorzystnymi warunkami życia na coraz większych obszarach, są masowe migracje. Mają one skalę powszechną, globalną i przebiegają głównie z regionów biednych do bogatego świata. Migracje stały się plagą dla państw wysoko rozwiniętych. Wynikają one z przeludnienia. W 2040 r. na Ziemi przebywa ponad 9 mld ludzi, którzy pochodzą głównie z Azji (5 mld) i Afryki (2 mld), ale te kontynenty nie są w stanie ich wyżywić. Stąd masowe ruchy migracyjne, które odbywają się w ramach tych kontynentów, jak i dotyczą innych obszarów. Problemem migracji jest szczególnie doświadczona Europa, która nie radzi sobie z niekontrolowanym napływem ludzi. Wynika to ze względnej bliskości Afryki oraz Bliskiego Wschodu – obszarów wstrząsanych licznymi napięciami i, z wyjątkiem nielicznych enklaw, niepotrafiących wejść na ścieżkę trwałego rozwoju. W dodatku kraje z tych regionów, które radzą sobie w zaistniałej sytuacji, charakteryzują się silnymi autorytarnymi rządami, co powoduje brak akceptacji dla postaw humanitarnych wobec innych narodów. Dodatkowo należy podkreślić, że uchodźcy nie chcą przemieszczać się z terenów biedy na obszary ubogie, lecz tam, gdzie jest bogactwo i szansa na opiekę społeczną. Europa, tradycyjnie tak postrzegana, jest więc idealnym celem migracyjnym. Inne kraje wysoko rozwinięte, np. Australia, Singapur, czy też zjednoczona Korea są również atrakcyjne ze względu na potencjalne możliwości pracy, ale migranci nie mogą tam liczyć na odpowiednio dobre warunki pomocy społecznej. Spośród krajów wysoko rozwiniętych względnie najłatwiejsza sytuacji migracyjna występuje w Kanadzie i w Stanach Zjednoczonych, które po odgródzeniu się murem od innych amerykańskich krajów nie są narażone na tak liczne próby nielegalnego wjazdu.

W azjatyckiej części Rosji również występują znaczne problemy, które wynikają z masowego zasiedlania tych terenów przez obce nacje, głównie Chińczyków, eksploatujących tereny Syberii na potrzeby żywnościowe. Region ten jest wciąż kontrolowany przez Rosję ze względów strategicznych, ale jest to możliwe jedynie z powodu jej starzejącego się potencjału nuklearnego.

Świat 2040 r. jest pełen nierówności. Mają one dwojakiego rodzaju podłoże. Po pierwsze, szereg nierówności wynika z dostępu do bogactwa, a właściwie z biedy. Po drugie, wiele nierówności wynika z czynników religijno-kulturowych.

Polaryzacja dochodów spowodowała zmiany społeczne. Klasa średnia jest w zaniku, głównie z powodu spadku zarobków w grupie pracowników średniego szczebla. Zawody wymagające wykształcenia, ale nie gwarantujące odpowiedniego zarobku tracą na prestiżu. Dochody są generowane głównie przez właścicieli kapitału, którzy bogacą się znacznie szybciej niż reszta społeczeństwa. Oprócz nich elitę tworzy grupa ludzi zamożnych, zajmujących się zarządzaniem wysokiego szczebla. Są to osoby, których decyzje mogą generować wy-

---

## GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

---

sokie przychody dla firm. Wśród grup uprzywilejowanych znajdują się jeszcze lekarze, zwłaszcza nowych specjalności, powiązanych z poprawianiem życia. Dotyczy to już nie tylko poprawiania wyglądu, ale również modyfikacji genetycznych. Relatywnie wysokie dochody osiąga się w sektorze rolnictwa, które jest oparte na nowych, precyzyjnych zaawansowanych technologiach. Ponadto wzrost zarobków w tym sektorze wynika ze wzrostu cen żywności i ograniczonej podaży, co w przypadku rosnącej populacji generuje szereg problemów. Niezależnie od wzrostu dochodów rolnictwo nie jest traktowane jako prestiżowy zawód, pomimo że wymaga równie zaawansowanej wiedzy jak szereg sektorów nowej technologii.

Ze społeczno-gospodarczego punktu widzenia warto zwrócić uwagę na zawody związane z sektorem mediów. W tym zakresie wiodącą rolę odgrywają dziennikarze, którzy przejęli rolę współczesnych celebrytów, ale w tej branży zawody związane z techniczną obsługą mediów, montażem materiałów i odpowiednią produkcją są bardziej cenione, niż np. prezenter uwielbiany przez publiczność. Rola mediów stopniowo, stale i niezauważenie, ale jednocześnie zdecydowanie rośnie. Jest to wynikiem rozwoju technik informacyjno-komunikacyjnych, które spowodowały zalew informacji, w tym *fake newsów*, wzrost populizmu oraz doprowadziły do wzrostu znaczenia demokracji bezpośredniej. W tym ostatnim przypadku okazało się, że rola mediów w kreowaniu odpowiedniej propagandy jest kluczowa. Merytoryczne treści przestały mieć znaczenie wobec sposobu przedstawienia informacji oraz częstotliwości jej obecności w mediach. Powiedzenie „kłamstwo wielokrotnie powtórzone staje się prawdą” jest najlepszym określeniem roli mediów.

Z powyższych powodów spada rola polityków, którzy po przyjęciu coraz bardziej koniunkturalnej postawy przestali być uważani za potencjalnych przywódców państw bądź też liderów zmian, a stali się jedynie twarzami określonego sposobu myślenia, filozofii polityki. Spory przybrały bardziej jałowy stan, tj. nie prowadzą do wypracowania długookresowych, strategicznych wizji rozwoju, bardziej służą bieżącym rozwiązaniom. Decyzje coraz częściej były podejmowane nie ze względu na rację stanu i długookresowe wizje rozwoju, a w oparciu o sondaże i krótkookresowy koniunkturalny interes.

Rola polityki zmalała również ze względu na procesy globalizacji, które spowodowały spadek znaczenia państw, a jednocześnie wymusiły na wielu politykach zmianę perspektywy i poszukiwanie nowych ścieżek rozwoju na nowych płaszczyznach poprawy, w tym poprzez umiejętnie prowadzoną, aktywną integrację.

Przeobrażeniu uległa też globalizacja. Pod koniec drugiej dekady XXI w. zaobserwowano wzrost napięć politycznych, które utrzymują się przez cały czas. Zauważalna jest rosnąca polaryzacja różnego rodzaju poglądów, co powoduje, że coraz mniej miejsca jest na konsensus i budowanie wspólnej ścieżki rozwoju. W efekcie globalizacja uległa przeobrażeniu pod wpływem dwóch sił. Po pierw-

sze, zmiany technologiczne spowodowały, że podmioty wykorzystujące najnowsze technologie uzyskują przewagę nad pozostałymi. W praktyce, z wyjątkiem nielicznych państw, postęp technologiczny doprowadził do wzrostu pozycji korporacji transnarodowych, które w pierwszej kolejności i bardziej aktywnie niż państwa wykorzystywały nowe technologie. Po drugie globalizacja przekształciła się w regionalizację, tj. z jednej strony nadal widać zacieśnianie współpracy i wymianę w skali globu, ale jednocześnie procesy te są znacznie szybsze w ramach regionów. W tym przypadku czynnikami spajającymi są poszczególne elementy systemu kulturowego. Może to być przynależność do jednej religii (choć ta odgrywa coraz mniejszą rolę), wspólna historia, system prawny, czy też wyznawane wartości. Jednocześnie te czynniki powodują niechęć do obcego i tym samym napięcia spowalniające współpracę z podmiotami spoza danego kręgu kulturowego.

Koniunkcja napięć społeczno-środowiskowo-gospodarczych sprawia wiele problemów, włącznie z różnymi konfliktami politycznymi wybuchającymi na tym tle. Rosnąca konkurencja o zasoby przyczynia się do napięć, zwłaszcza na obszarach, gdzie konflikty na tle narodowościowym są silnie zakorzenione. To prowadzi nawet do lokalnych wojen. Nie oznacza to ograniczenia przemocy. W praktyce konflikty mają charakter narastający, co wynika z rosnących nierówności oraz rosnącego dostępu do narzędzi przemocy. Początkowa przewaga mocarstw, wynikająca z postępu technicznego w zakresie zbrojeń i kontroli społeczeństw (monitoring telefonów, kart kredytowych, czy też – w późniejszym okresie – identyfikowanie osób poprzez kamery przemysłowe) powoli uległa zniwelowaniu poprzez rozwój technologii „partyzanckich”, które były stosunkowo tanie, skuteczne i łatwe do zastosowania. Niejednokrotnie prowadziło to do zniszczeń na potężną skalę za pomocą stosunkowo niewielkich nakładów. Wiele z tych „partyzanckich” rozwiązań powstawało przy aktywnym wsparciu skonfliktowanych mocarstw. Takie podgrzewanie napięcia prowadziło do licznych wojen na lokalną skalę, które czasami próbowano przenieść na terytorium mocarstw (terroryzm), ale po ograniczeniu swobody migracji, zwiększeniu kontroli i baz danych potencjalnych terrorystów okazało się to mało skuteczne.

Istotną cechą przedstawionej wizji jest brak konfliktu na skalę globalną, chociaż w wielu scenariuszach brano go pod uwagę. Podobnie jak w przypadku wyżej wymienionych sfer w polityce zmiany również mają charakter pełzający. Dokonują się mimochodem, prawie niezauważenie. Dopiero z perspektywy kilkudziesięciu lat można zauważyć postęp w tym zakresie. Być może to było przyczyną braku globalnej wojny.

Jednocześnie trudno jest jednoznacznie wskazać przyczynę i skutek zmian. Zachodzące zjawiska charakteryzowały się pewnego rodzaju sprzężeniem zwrotnym, które potęgowało efekty. Z jednej strony silnie oddziaływały czynniki społeczne, a z drugiej działania polityczne niejednokrotnie prowadziły do pogłębienia podziałów i wzrostu napięć.

---

## GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

---

Globalna regionalizacja postawiła w trudnej sytuacji Unię Europejską, która musiała znacząco pogłębić współpracę, aby utrzymać swoją pozycję w stosunku do konkurentów. W praktyce nie do końca się to udało, ponieważ ze względu na malejący potencjał ludnościowy i hamujące tempo konsumpcji (zwłaszcza w porównaniu z krajami nowo rozwiniętymi) pozycja polityczna i gospodarcza Unii Europejskiej malała. Jednakże silnym bodźcem do integracji było zagrożenie. Miało ono szereg postaci, m.in. były to: relatywnie pogarszająca się pozycja gospodarcza, rosnące napięcia w polityce międzynarodowej i zbyt powolne tempo podejmowania decyzji w ramach UE, napływ uchodźców. Spory budził w szczególności ten ostatni problem. Początkowo wśród przywódców państwowych dominował duch humanizmu i skłonność do udzielania pomocy migrantom. Z czasem, widząc narastające problemy i brak akceptacji społecznej dla takich działań, władze zaczęły ograniczać możliwości napływu imigrantów. Takie decyzje podjęto, pomimo że imigranci mieli być panaceum na problem starzenia się Europy i spadek jej znaczenia w świecie.

Istotną cechą świata 2040 r. jest postępująca dehumanizacja człowieka. Stał się on już nie tylko „kapitałem ludzkim”, ale wręcz przedmiotem, elementem społeczeństwa, który ma się dostosować do woli ogółu. Zmiana ta paradoksalnie nastąpiła pod sztandarami liberalizmu. Człowiek stał się „maszynką do głosowania”, którą łatwo manipulować; konsumentem, któremu należy wskazać jego nowe potrzeby, czy też jednostką w bazach danych, która powinna zachowywać się według określonego wzorca. Konieczność przestrzegania mnożących się procedur powoduje, że w relacjach państwo–obywatel, przedsiębiorstwo–konsument, nie widać już człowieka i jego problemu, a jedynie procedury, które należy spełnić. Jednostka powinna być jak najbardziej anonimowa. Taka sytuacja przekłada się nie tylko na oficjalne relacje człowieka z państwem, religią czy też innymi instytucjami, ale również staje się normą społeczną. Sąsiedzi, w imię zachowania prywatności, nie znają się, nie mają ze sobą kontaktów. Wiele relacji przeniosło się do wirtualnego świata, który stał się podstawową platformą komunikacji, zastępującą bezpośrednie kontakty.

### Podsumowanie

Dwadzieścia lat, jakie dzieli świat współczesny od przedstawionej wizji, jest okresem wystarczającym, aby mogły zajść znaczące zmiany, jednocześnie skala tych zmian nie powinna być zbyt duża, aby nie dało się wciąż prognozować przyszłości. Istotą tej wizji jest pokazanie, jakie mogą być skutki powolnego zjeżdżania po pochylni bez świadomości kierunku, w jakim się poruszamy.

Ważną cechą przedstawionej wizji jest brak katastrofy, a raczej pełzająca jej postać. Media pod koniec drugiej dekady XXI w. zalewają nas informacja-

mi na temat różnego rodzaju zagrożeń. Jednakże te nawoływania nie powodują odzewu polityków, przedsiębiorców, czy też społeczeństw. Dotyczy to zarówno krótkich, nie do końca sprawdzonych notatek, jak i poważnych opracowań przygotowywanych przez wieloosobowe zespoły uznanych specjalistów.

Niezależnie od ludzkiej ignorancji zmiany ciągle mają miejsce. Ich tempo jest tak wolne, że nie zauważamy ich, zwłaszcza w warunkach coraz większego pośpiechu i braku czasu na refleksję. Jednocześnie tempo to jest wystarczająco szybkie, aby powodować trwałe, globalne zmiany widoczne w perspektywie dłuższego okresu. Pełzające tempo zmian powoduje, że nie da się jednoznacznie wskazać jakiegoś punktu zwrotnego, który wskazywałby na zmianę epoki, tj. np. przejście od cywilizacji przemysłowej do cywilizacji klimatycznej. Pod tym drugim pojęciem kryje się cywilizacja, której podstawowym celem będzie walka o przetrwanie ludzkości w pogarszających się warunkach życia, wynikających z zachodzących zmian klimatycznych. Z punktu widzenia 2019 r., wystąpienie takiej cywilizacji jest równie prawdopodobne, jak stworzenie nowej jakości w postaci cywilizacji poprzemysłowej, czy też cywilizacji mądrości.

W 2040 r. potrzeba walki o przetrwanie będzie bardzo widoczna. Jednocześnie może być już za późno na powstrzymanie wielu zmian, ponieważ nawet radykalne zmiany nie spowodują gwałtownej poprawy stanu środowiska. Wyciętych drzew czy przekształconych ekosystemów nie da się naprawić w perspektywie kilku lat. Potrzeba na to znacznie dłuższego okresu, liczonego co najmniej w dziesięcioleciach. Człowiek będzie musiał się dostosować do nowych uwarunkowań, co z pewnością pogłębi napięcia społeczno-polityczne i zwiększy konkurencyjność pomiędzy blokami państw.

Zmiany środowiskowe spowodują nie tylko przekształcenie środowiskowych warunków życia, ale wpłyną również na społeczno-gospodarcze uwarunkowania. Liberalizm w 2040 r. będzie zupełnie odmienny od tego, co było znane na przełomie XX i XXI w. Z jednej strony będzie uznany za przestarzałe rozwiązanie wymagające dostosowania do nowych uwarunkowań. Jednakże zastosowanie takich teorii w praktyce będzie miało miejsce jedynie w autorytarnych systemach. Z drugiej strony nastąpi „ewolucja” demokracji. Teoretycznie stanie się bardziej liberalna poprzez zwiększenie uprawnień obywatela w postaci demokracji bezpośredniej i głosowania za pomocą urządzeń elektronicznych. W praktyce takie rozwiązanie przyniesie więcej szkód niż korzyści, ponieważ w dobie zalewu informacji swobodnie rozwijają się będą fałszywe wiadomości. Mechanizmy oczerziania przeciwników politycznych i naginania rzeczywistości będą często stosowane, co spowoduje rozwój propagandy i spadek zaufania społecznego do wiedzy i informacji. Wbrew pozorom nowe technologie nie spowodują rozwoju, ale pogłębią zagubienie człowieka w świecie. Człowiek jako jednostka powoli będzie tracił swoją podmiotowość, ginąc w tłumie anonimowych podobnych jemu jed-

---

## GDZIE JESTEŚMY, DOKĄD ZMIERZAMY

---

nostek. Jednocześnie to zagubienie nie będzie całkowite. Kontrola poprzez nowe technologie będzie zwiększona.

W sferze politycznej nie będzie mowy o jednym świecie. Proces globalizacji będzie nadal postępował, wymusi go postęp techniczny i powiązania pomiędzy korporacjami. Na płaszczyźnie państw można spodziewać się większych podziałów. Bardzo prawdopodobne jest, że globalizacja przekształci się w regionalizację. Współpraca w ramach poszczególnych bloków będzie zacieśniać się dużo szybciej, niż w skali świata. Bez wyraźnego zagrożenia, a takiego nie można się spodziewać, ludzkość nie zintegruje się.

Jaki więc będzie świat 2040 r.? Będzie jeszcze szybszy, bardziej spolaryzowany, odhumanizowany i niejednorodny. Oznacza to, że w 2040 r., nawet w przypadku widocznego zagrożenia dla środowiska naszej planety, ludzkości ciężko będzie znaleźć odpowiednie przywództwo, które będzie zdolne do podjęcia działań na rzecz wspólnego dobra.